

Magdalena Danielewiczowa  
Uniwersytet Warszawski, Warszawa  
m.m.danielewicz@uw.edu.pl

## CO POWIEM, KIEDY POWIEM *NIE* POWIEM? PRZYSZYNEK DO OPISU IDIOMATYKI METATEKSTOWEJ

**Słowa kluczowe:** semantyka, idiomatyka, komentarze metatekstowe  
**Keywords:** semantics, idiomatics, metatextual commentaries

Artykuł ten chcę poświęcić zwrotom, których głównym składnikiem jest czasownik *mówić/powiedzieć* (w moim pojęciu to dwie formy aspektowe tego samego słowa). Takich zwrotów w polszczyźnie, a także ich odpowiedników w innych językach, jest wiele. Trudno się temu dziwić w sytuacji, gdy zdolność mowy to główna cecha odróżniająca człowieka od innych gatunków, a mówienie stanowi naszą podstawową i stale przez nas wykonywaną czynność. W pierwszym punkcie rozważań wyodrębnię poletko badawcze, którym warto byłoby się zająć dokładniej, a z którego w moim opracowaniu zostanie wybranych do opisu tylko parę wyrażań. W punkcie drugim wypowiem o tym polu kilka myśli ogólnych, odnoszących się do niego jako do całości. Następnie omówię własności wyrażenia, które wcześniej stanowiło już przedmiot wnikliwej analizy, ale problem nie został jeszcze, jak sądzę, wyczerpany. W kolejnych fragmentach opracowania skomentuję inne elementy z interesującego mnie mikrosystemu. Krótkie podsumowanie poświęcone będzie wskazaniu najbardziej wyrazistych opozycji, w jakich pozostają zwroty wybrane do analizy.

## 1. Przedmiot rozważań

Uwagę skupię wyłącznie na wyrażeniach ustabilizowanych, zdeponowanych w zasobach języka (*langue*) i odtwarzanych przez użytkowników polszczyzny z pamięci. Do tego rodzaju wyrażeń można odnieść nazwę *idiom*, nawet jeśli są one, dajmy na to, jednosegmentowe (jak np. parentetyczne *powiedzmy*) lub mniej obrazowe czy ekspresywne niż najbardziej typowe okazy należące do kategorii obejmowanych zwykle tym terminem. Ja ze swej strony zwroty, o których będę mówiła, zaliczam po prostu do wewnętrznie zróżnicowanej klasy jednostek języka tworzących leksykon danego systemu<sup>1</sup>. Na temat rozwarstwienia słownika polszczyzny pisałam we wstępie do *Sondy słownikowej III* (Bogusławski, Danielewiczowa 2005).

W tym miejscu nie będą mnie interesowały wszystkie idiomy z udziałem *mówić/powiedzieć*; zajmę się tylko tymi, które są komentarzami nadawcy do spełnianej aktualnie przez niego wypowiedzi. Z boku pozostawiam więc wyrażenia, które służą do opisu różnych relacji w rzeczywistości pozajęzykowej, związanych tak czy inaczej z mówieniem, ale nie z własnym realizowanym właśnie aktem mowy, a więc np.: [ktoś] *mówi*, *co mu ślina na język przyniesie*, [ktoś] *powiedział*, *co wiedział*, [ktoś<sub>i</sub>] *powiedział* [komuś<sub>j</sub>] *do słuchu*, [ktoś] *nie powiedział* <jeszcze> *ostatniego słowa*, [coś] *mówi samo za siebie / samo przez się, jak się powiedziało* a, *trzeba powiedzieć* b, [ktoś<sub>i</sub>] *mówi z* [kimś<sub>j</sub>] *tym samym językiem* itp.

Nie zajmę się również takimi jednostkami, które mają status walencyjnie zamkniętych, gotowych do użycia fraz, wymagających jedynie odniesienia do świata w aktach mowy spełnianych z ich udziałem, nawet jeśli są wyraźnie dyskursywne. Rzeczy, o których mowa, takie np. jak: *nie ma o czym mówić*, *czego to ludzie nie mówią*, *nie mów!*, *lepiej nie mówić*, *a nie mówiłem?*, *nawet mi nie mów*, *co ty powiesz?*, *łatwo powiedzieć*, *co ci/wam to mówi?*, *mów*, *co chcesz*, *nie ma o czym mówić*, *tak się tylko mówi*, *w domu powieszzonego nie mówi się o sznurzel/stryczku*, <a> *czy ja coś mówię/powiedziałem?*, *nie powiem / nie mówię: nie*, mają charakter dialogiczny i pozostają w wyraźnej relacji do wypowiedzi współuczestnika komunikacji.

Przedmiotem mojego opisu będą funktory pozbawione samodzielności wypowiedzeniowej, uwikłane w inne struktury i służące do komentowania na gorąco treści tych struktur. Chodzi więc o najbardziej typowe komentarze metatekstowe, o samo centrum tej kategorii, bo o wyrażenia, których istotą jest *mówienie nadawcy o jego aktualnym mówieniu*. Żeby jeszcze bardziej zawęzić poletko badawcze, nie będę w tym opracowaniu rozważała jednostek, by tak rzec, pozytywnych, a więc dla przykładu takich jak: *powiedzmy*, *powiedzmy sobie*, *powiedziałbym*, *chciałoby się powiedzieć*, *mało powiedzieć*, *to za mało powiedziane*, *powiem więcej*, *praw-*

1 Na temat kłopotów z odróżnieniem frazeologizmów w przyjętym rozumieniu tego słowa od innych jednostek języka, przede wszystkim więcej niż dwusegmentowych, wypowiadał się parokrotnie Andrzej Bogusławski (zob. np. Bogusławski 1976, 1989).

dę powiedziawszy, prawdę mówiąc, szczerze mówiąc, ściślej mówiąc, że tak powiem. Wszystkie one zasługują na precyzyjny opis prozodyczny, składniowy, semantyczny i pragmatyczny. Niektóre z nich doczekały się już bardziej lub mniej szczegółowych opracowań w słownikach, artykułach i monografiach<sup>2</sup>. Ciągłe jednak brak jest całościowej charakterystyki interesującego mnie kręgu wyrażen, uwzględniającej semantyczne relacje, w jakich wyrażenia te pozostają. Nie ulega bowiem wątpliwości, że – podobnie jak jednostki z poziomu przedmiotowego – tworzą one system znaczeń pozostających ze sobą w często nieoczekiwanych i wyszukanych opozycjach. Gdyby takie kompleksowe opracowanie miało powstać, to trzeba byłoby w nim uwzględnić wyrażenia z udziałem czasowników semantycznie równoważnych słowu *mówić/powiedzieć*, a także rzeczowników przez te słowa motywowanych, a więc np.: *by tak rzec*, *rzekłbyś*, *można by rzec*, *wracając do rzeczy*, *rzecz w tym, że*, być może również *rzecz jasna* itp.

W tej wypowiedzi zajmę się relacjami, w jakie wchodzi zaledwie parę jednostek z mówieniem aktualnego nadawcy w roli głównej, których wspólną cechą jest to, że do owego mówienia, przynajmniej czysto powierzchniowo, przyłożona została negacja. Przedmiotem refleksji będą więc wyrażenia z grupy: *nie powiem*, *żeby/że\_*, *nie powiedziałbym*, *że\_*, *nie mówię*, *że\_*, *\_nie powiem\_*, *\_żeby nie powiedzieć / że nie powiem / by nie rzec\_*, *nie mówiąc o\_*, *\_nie powiem + pytajnik, czego/co by o [kimś/ czymś] nie mówić / nie powiedzieć\_*, *nie powiem <ci/wam> + pytanie zależne*, przy czym tylko wybrane spośród nich zostaną tu szczegółowo omówione, inne będą stanowiły jedynie punkt odniesienia dla rozważań o tym leksykalnym mikrosystemie<sup>3</sup>.

## 2. Ogólna charakterystyka jednostek wybranych do analizy

Interesująca jest przewrotność elementów należących do tego poletka. Nie można z góry przywiązywać się do ich czysto zewnętrznej negacyjnej formy. Ten bowiem, kto mówi, że czegoś nie mówi lub nie powie, coś jednak mówi, i są to treści konkretne, dające się wyłożyć w zobiektywizowany sposób.

Zanim przejdę do bardziej szczegółowej analizy wybranych idiomów, chcę zaznaczyć, że zgodnie z wykładnią Jadwigi Wajszczuk (2005) reprezentują one ciągle jeszcze żywy, choć już nie doraźny, bo językowo ustabilizowany, metatekst. Ze względu na swój dyskursywny charakter utożsamiane bywają z partykułami. W taki

2 Np. Marzena Stępień (2014) szczególną uwagę poświęciła w swej monografii parentetycznym konstrukcjom imiesłowowym, przede wszystkim tym z udziałem *mówić* i *powiedzieć*.

3 Negacja występuje też w wyrażeniach *nie powiesz mi*, *że\_*, *nikt mi nie powie*, *że\_*, znaczących mniej więcej: 'ponieważ wszystko, co na dany temat wiem, pozostaje w sprzeczności z *i*, nie przyjmę *i* do wiadomości'. Nie będą one przedmiotem mojej szczegółowej refleksji, ponieważ mają nieco inne własności niż wymienione przed chwilą jednostki. Ich tematem nadrzędnym jest mianowicie odbiorca, a nie nadawca.

właśnie sposób jednostki *nie mówiąc* <już> o *nie powiem* zostały potraktowane w ISJP. W *Słowniku gniazdowym partykuł polskich* (Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014) uwzględniono natomiast wyrażenia: *powiem więcej, nawiasem mówiąc, między nami mówiąc*. Z synchronicznego punktu widzenia nie jest to decyzja słuszna. Partykuły, co prawda, również służą do komentowania wypowiedzi *in statu nascendi*, ale w przeciwieństwie do interesujących mnie wyrażen są całkowicie zleksykalizowane. Dla lingwisty jest oczywiste, że *doprawdy, zapewne, wcale, nawet, albowiem, bodaj* to ściągnięte to postaci jednego słowa frazy przyimkowe czy całe zdania, a *chyba* i *choć* to unieruchomione formy czasowników, ale zwykły użytkownik języka nie zdaje sobie z tych faktów sprawy. Wyrażenia wykorzystywane do celów metatekstowych przekształcają się często w trakcie używania w partykuły. Trzeba przy tym pamiętać, że nic nie stoi na przeszkodzie, by opozycja tych ostatnich do żywego metatekstu wystąpiła na każdym etapie rozwoju danego systemu. Na przykład w najdawniejszej polszczyźnie do oznaczenia czynności mówienia wyspecjalizowany był m.in. czasownik *prawić*. Forma trzeciej osoby liczby pojedynczej tego czasownika, starta w zastosowaniach parentetycznych, ustabilizowała się w dobie staropolskiej w postaci partykuły *pry*, którą znajdujemy jeszcze w języku Jana Kochanowskiego<sup>4</sup>. Zleksykalizowane dziś całkowicie *rzekomo* to dawna forma imiesłowowa czasownika *rzec/rzekać*. Granica między przejrzystym, choć już językowo utrwalonym metatekstem a partykułami jest w każdej fazie rozwoju języka płynna.

Wypowiedzenia z udziałem wyrażen przedstawionych w tym artykule sytuują się poza klasą podstawowych elementów polszczyzny, które Andrzej Bogusławski określał dawniej (2008: 59–73) mianem *odezwań* bazowych, a obecnie odnosi do nich termin *kanoniczne werdykty obiektywizujące*. Podstawowe dla języka konstrukcje charakteryzują się tym, że można je zreferować w ramie czasownika *powiedział, że*, na który, co jest bardzo ważne, pada niekontrastywny akcent frazowy<sup>5</sup>. Interesujące mnie tu jednostki należą w typologii Bogusławskiego do kategorii wyrażen synkretyczno-egocentrycznych, które nie występują w zdaniach asercyjnych i z których można zdać sprawę jedynie na zasadzie cytatu, to znaczy za pomocą *powiedzieć* w subkodzie pisanim stowarzyszonego z dwukropkiem (por. Bogusławski 2005, 2008).

4 Por. np. treść fraszki *O Kozle*: „Kozieł, kto go zna, piwszy do północy, / Nie mógł do domu trafić o swej mocy; / Ujrzawszy kogoś: »Słuchaj, panie młody, / Proszę cię, nie wiesz ty mojej gospody?« / A ten: »Niech cię znam, tedy się dowiewa«. / »Jam – pry – jest Kozieł«. »Idźże spać do chlewa!«”

5 W trakcie jednego ze swych comiesięcznych wykładów Bogusławski sformułował bardzo interesujący test pozwalający odróżnić ten typ akcentu od innych rodzajów przycisku. Chodzi tu mianowicie o możliwość dołączenia do frazy *nie powiedział, że*\_, obdarzonej takim prozodycznym wzmocnieniem, koncesywnego komentarza *choć wiedział, że jest inaczej* lub *choć nie wiedział, czy jest tak czy inaczej*.

### 3. *nie powiem, żeby\_, nie powiedziałbym, że\_, nie mówię, że\_*

Rozważania materiałowe zacznę od skupienia uwagi na wyrażeniu *nie powiem, żeby\_*. Oto kilka typowych przykładów jego użycia, zaczerpniętych z NKJP:

- (1) **Nie powiem, żeby** kolega był specjalnie dobry w pisaniu.
- (2) No cóż, choć jestem dziewczyną i **nie powiem, żebym** dużo na tym świecie przeżyła, jednak miałam niemiłą okazję widzieć, co skini mogą pod wpływem alkoholu wyprawiać.
- (3) **Nie powiem, żebym** się jakoś wyróżniała w tłumie, ale o to mi właśnie chodzi.

Dla porządku zaznaczmy, że jednostkę tę trzeba odróżnić od konstrukcji, z którymi mogłaby być utożsamiona, a które reprezentowane są np. w zdaniu następującym:

- (4) Nie powiem przecież starszemu panu, *żeby* nie wygadywał głupstw. To byłoby nie na miejscu.

Wyrażenie reprezentowane w wypowiedzeniach (1)–(3) odnotowane zostało w sondzie słownikowej (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993: 2009). Zwrócił na nie również uwagę Marek Łaziński (1997), uchylając się jednak od przesądzenia jego językowego statusu. Obszerna analiza tego lingwistycznego drobiazgu wyszła parę lat później spod pióra A. Bogusławskiego (2001). W swym opracowaniu autor ten wykazał, posługując się całą baterią subtelnych testów, że *nie powiem, żeby\_* nie jest doraźnie tworzoną konstrukcją, lecz ustabilizowaną, odtwarzaną z pamięci jednostką polszczyzny. Jej części nie wchodzi w układy proporcjonalne, w których występują np. rozłączne elementy bilateralnych konstrukcji zrealizowanych w zdaniu (4). Do licznych argumentów przedłożonych przez A. Bogusławskiego na rzecz sformułowanej wyżej tezy można dorzucić jeszcze inne, np. ten, że interesująca nas tu jednostka blokuje pozycję adresata przewidzianą w strukturze predykatowo-argumentowej dla czasownika *powiedzieć*, por.:

- (5) Nie powiem, *żeby* jej córka była szczególnie bystra. vs. \*Nie powiem matce Agaty, *żeby* jej córka była szczególnie bystra.

Niedopuszczalne jest również wiązanie tego elementu języka z wykładnikami niepewności sądu:

- (6) Nie powiem mu, *żeby* przestał na mnie krzyczeć. Nie odważę się. vs. Chyba / na pewno nie powiem mu, *żeby* przestał na mnie krzyczeć. Nie odważę się.
- (7) Nie powiem, *żeby* przestał na mnie krzyczeć. Wręcz przeciwnie, z każdą chwilą nakręcał się coraz bardziej. vs. \*Chyba / \*na pewno nie powiem, *żeby*



przestał na mnie krzyżeć. Wręcz przeciwnie, z każdą chwilą nakręcał się coraz bardziej.

Bogusławski zwrócił uwagę na to, że wypowiedzenia takie jak (1)–(3) wyrażają refleksje mówiącego w zasadzie niezależne od kwestii rozmówcy (choć oczywiście mogą one stanowić, i najczęściej tak właśnie jest, reakcję na owe kwestie). W związku z powyższym to, co idzie po *żeby*, musi mieć kształt kompletnego składniowo zdania. Niedopuszczalne są w tym miejscu elipsy czy elizje. Za pomocą fraz z *nie powiem, żeby* nadawca wypowiada, zdaniem autora komentowanego artykułu, myśl kontradiktoryczną względem zdaniowego dopełnienia tej jednostki, przy czym robi to w sposób niekategoryczny. Dlatego też w kontekście analizowanego wyrażenia najlepiej odnajdują się oceny, oszacowania, charakterystyki oparte na wyrażeniach nieostrych. Z tej samej przyczyny po włączniku *żeby* nie mogą wystąpić zdania, których prawdziwości nie sposób podważyć. Przykład Bogusławskiego *Nie powiem, żeby Paryż był mniejszy od Warszawy*. wydaje mi się na poparcie tej słusznej tezy zbyt słaby<sup>6</sup>. Jednoznacznej dyskwalifikacji podlegają natomiast konteksty, w których rozważane wyrażenie przyłącza prawdy analityczne, np.:

- (8) \*Nie powiem, żeby dwa razy dwa było cztery / żeby kwadrat był równobocznym prostokątem.

Znaczenie jednostki *nie powiem, żeby<sub>p</sub>* oddaje ostatecznie autor za pomocą następującego zapisu, w którym *p* oznacza zdanie składnikowe, a subskrypty indywidualizują treść możliwych wypowiedzeń:

*Temat:* 'coś<sub>p</sub> takiego, że ktoś może się spodziewać, że powiem coś<sub>p</sub>, nie: coś<sub>nie-p</sub>'.  
*Remat:* z tego, co wiem, nie wynika *p*.

Paralokucja ta ma w zamyśle autora odzwierciedlać fakt, że do wyprowadzenia negacji *p* z *nie powiem, żeby p* dochodzi odbiorca nie wprost, lecz w drodze pewnej deliberacji.

W ostatnim czasie teoria Bogusławskiego w zakresie opisu wyrażen synkretyczno-egocentrycznych stała się tak zaawansowana, że on pierwszy zakwestionowałby, jak sądzę, swoją wykładnię, głównie ze względu na to, że w przeciwieństwie do analizowanego detalu lingwistycznego przedstawiona przez autora reprezentacja mogłaby być po zmianie pierwszej osoby na trzecią referowana za pomocą akcento-

6 Sam autor opatruje to wypowiedzenie zastrzeżeniem, że broni się ono jako sarkastyczna uwaga pod czyimś adresem (Bogusławski 2001: 82).

wanego *powiedział, że*<sup>7</sup>. W *temacie* budzi ponadto wątpliwość orzeczenie, że ktoś mógłby się w wypowiedzi mówiącego spodziewać jego przyłgnięcia do *p* bardziej niż powiedzenia *nie-p*. Zauważmy bowiem, że *nie powiem, żeby p* może być również świetną repliką na wypowiedzenie, w którym ktoś wprost wyraża swoje przypuszczenie, a nawet wiedzę, że mówiący powie właśnie *nie-p*, np.:

- (9) – Powiesz mi teraz na pewno, że nie lubisz Kowalskiego. – No, nie powiem, żebym go lubił.

Jeśli chodzi o *remat*, to po pierwsze, wydaje się on epistemicznie za mocny, a po drugie, nie bardzo pasuje do takich dopełnień zdaniowych, które – jak w przykładzie (9) – odnoszą się do życia wewnętrznego i doznań nadawcy. O ile zdania (9), a także (10):

- (10) Nie powiem, żeby było mi ciepło.

są zupełnie naturalne, o tyle wypowiedzenia w rodzaju:

- (11) Z tego, co wiem, nie wynika, że jest mi ciepło.

wydają się więcej niż dziwne.

To, że istotą wyrażenia *nie powiem, żeby* jest wynikanie negacji jego dopełnienia z wiedzy nadawcy, falsyfikują niesprzeczne wypowiedzenia w rodzaju:

- (12) Nie powiem, żebym go lubił, ale nie powiem też, żebym go jakoś specjalnie nie lubił.

To, że niekiedy powstaje jednoznaczny efekt przesądzenia *nie-p*, jest wynikiem nałożenia na interesujące nas użycia intonacji ironicznej czy wręcz sarkastycznej.

Sądzę, że w analizowanym znaczeniu nie chodzi o przechodzenie od jednej porcji wiedzy do innej, ale o stosowność odniesienia pewnej stematyzowanej charakterystyki do obiektu również wskazanego w *temacie*. Mówiący podważa tu adekwatność przypisania owemu obiektowi branej pod uwagę własności, ale nie przesądza bynajmniej stosowności orzeczenia o nim własności przeciwnej, a możliwe to jest

7 W materiałach prezentowanych na swym seminarium, stanowiących wyimek przygotowywanej do publikacji książki, pisze Bogusławski o reprezentowaniu znaczeń wyrażen synkretyczno-egocentrycznych następująco: „[...] wypowiedzenia takie nie podlegają, ze względu na zagrożenie regresem nieskończonym, interpretacji przez umieszczenie ich w ramie *ktoś wie, że* pochodzącej od nadawcy. Całość ich interpretacji musi zostać przeniesiona do sfery odbiorcy. Odbiorca wyciąga konsekwencje poznawcze z tego, co usłyszał. A są to konsekwencje w postaci wytwarzanego przez odbiorcę obrazu nadawcy”.

dlatego, że – jak było powiedziane wyżej – *nie powiem, żeby* obraca się w sferze pojęć nieostrych. Ma wręcz moc „rozmywania” charakterystyk skądinąd jednoznacznych, np.:

- (13) – Czy on tam był? – Nie powiedziałbym, żeby był, choć odczytano jego wypowiedź.

W świetle wypowiedzenia (13) można by się zacząć zastanawiać, co tak naprawdę znaczy *być w jakimś miejscu*: czy chodzi o obecność fizyczną, czy duchową?, jak interpretować zaznaczenie czyjejs obecności w formie przekazanego przezeń głosu?

Kierując się zaleceniami, jakie Bogusławski formułuje w swych ostatnich wykładach na temat reprezentowania znaczeń jednostek synkretyczno-egocentrycznych, zaproponowałabym następujące przybliżenie zawartości pojęciowej omawianego w tym punkcie elementu polszczyzny:

Z użycia wyrażenia *nie powiem, żeby F(a)* odbiorca rozumie, że  
 [T] jeśli ktoś chce wiedzieć, jakie pod wiadomym względem jest *a*,  
 [R] to w ocenie mówiącego powiedzenie, że *F(a)*, tej wiedzy nie daje / nie jest takie, że ktoś na tej podstawie będzie mógł wiedzieć, jakie jest *a*.

Mówię tu o przybliżeniu, jest to bowiem glosa, która nie składa się wyłącznie z pojęć prostych i niedefiniowalnych, co nie znaczy, że nie mogłaby pojawić się w opracowaniach o charakterze leksykograficznym.

Zatrzymam się jeszcze przez chwilę przy formie omawianej jednostki. W zakończeniu swego artykułu Bogusławski krytycznie odnosi się do jej opisu zaproponowanego w ISJP. Skupia przy tym uwagę nie tylko na nieadekwatnie reprezentowanym znaczeniu, lecz także na niewłaściwych, jego zdaniem, decyzjach dotyczących objaśnianego kształtu, a mianowicie dopuszczeniu przez autorów hasła oboczności *żeby* i nacechowanego stylistycznie *aby*. W NKJP rzeczywiście nie znajdziemy ani jednego przykładu z *aby*, znalazł się tu natomiast jeden kontekst z *by* (*Nie powiem, by mnie to cieszyło*) i, co ciekawsze, parę zdań z *że*, np.:

- (14) **Nie powiem, że** nie mamy kasy, ale już *żeby* teraz kupić trochę węgla, to już trzeba zaoszczędzić.  
 (15) **Nie powiem, że** ta adaptacja jest lepsza od poprzedniej.

Czy jest to innowacja formy omawianej jednostki, czy byt całkowicie od niej niezależny? Przed podjęciem decyzji należałoby przejrzeć bogatszy materiał, biorąc również pod uwagę wyrażenia, o których powiem za chwilę.



Dobrze utrwalone miejsce w języku ma natomiast niewątpliwie ciąg *nie powiedziałbym, że*\_, np.:

- (16) Nie powiedziałbym, że czytanie postów jest aż tak nudne.

Od *nie powiem, żeby*\_ różni się tym, że wykładnik swoistego wahania czy braku kategoriowości w postaci *by* stoi tu przy czasowniku, a nie przy włączniku. Ładunek pojęciowy mają te wyrażenia bardzo podobny. Powstaje pytanie o ich wzajemną relację. Wypada odrzucić przypuszczenie, że jedno stanowi produkt jakiejś operacji na drugim<sup>8</sup>, ponieważ jest to para w systemie izolowana. Zauważmy, że zupełnie inny wynik daje przesunięcie *by* w konstrukcjach z czasownikami epistemicznymi lub pewnymi *verbami dicendi*, por. np.: *nie sądzę, żeby* – *nie sądziłbym, że*; *nie myślę, żeby* – *nie myślałbym, że*; *nie uważam, żeby* – *nie uważałbym, że*; *nie twierdzą, żeby* – *nie twierdziłbym, że*. Biorąc pod uwagę ten fakt, można uznać *nie powiedziałbym, że*\_ za wariant tej samej jednostki, którą reprezentuje *nie powiem, żeby*\_.

Rozważane wyżej zwroty przypominają inne jeszcze wyrażenie, a mianowicie *nie mówię, że*\_, egzemplifikowane w poniższych zdaniach:

- (17) Zawsze dotąd to ja dawałem na organizację, **nie mówię że** dużo, tyle ile mogłem i ile było mnie stać.
- (18) Poza tym ludzie wolą czaty, bo tam jest „kolorowo” (**nie mówię, że** wszyscy, żeby nie było :P).
- (19) No, ja **nie mówię, że** chora otyłość jest w porządku, ale jak któraś jest „przykości”, to nie znaczy, że od razu jest potworem.

O niezależności wyrażenia *nie mówię, że*\_ w stosunku do jednostki *nie powiem, żeby*\_ / *nie powiedziałby, że*\_ świadczy to, że po pierwsze, może być ono w przeciwieństwie do tamtych struktur użyte parentetycznie, jak w przykładach (17)–(18), po drugie, przyłącza nie tylko pełne zdania, lecz także konstrukcje eliptyczne, co odzwierciedla jego większą zależność od kontekstu słownego, po trzecie, jeśli nie semantycznie, to przynajmniej na zasadzie implikatury zapowiada po swym dopełnieniu propozycjonalnym pewne przeciwstawienie (zob. przykład (19)). Ponadto człony czasownikowe są w wypadku tego wyrażenia wymienne z innymi elementami, np.: *nie twierdzą, że*, *nie upieram się, że*, *nie nalegam na to, że*, *nie obstaję przy tym, że*, które to wyrażenia zupełnie nie wchodzą w grę jako substytuty *nie powiem w nie powiem, żeby*\_.

Słowa komentarza domaga się jeszcze pragmatyczny aspekt rozpatrywanych w tym punkcie wyrażen. W odniesieniu do *nie powiem, żeby*\_, a tym samym *nie powiedziałbym, że*\_, bardzo trafna wydaje się kwalifikacja *ogłędne* przydana temu zwrotowi w *Polszczyźnie, jaką znamy* (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993). Nie budzi

8 W sensie nadanym terminowi *operacja* przez A. Bogusławskiego (1978).

również wątpliwości uznanie owej jednostki za prymarnie tematyczną, nieprzyjmującą na siebie zasadniczo akcentu zdaniowego, z zastrzeżeniem, że charakterystyka tematyczno-rematyczna stanowi komponent opisu semantycznego, a nie pragmatycznego. Wątpliwe wydaje się natomiast, moim zdaniem, usytuowanie *nie powiem*, *żeby* w kategorii wyrażen *książkowych*. Przeczą temu przykłady zawarte w NKJP, pochodzące w przeważającej części z forów internetowych, których użytkowników trudno podejrzewać o wyszukany, książkowy język. Jednostka ta, podobnie jak *nie mówię*, *że*, należy moim zdaniem do złoza polszczyzny potocznej.

#### 4. *nie powiem*

Lingwistyczny drobiazg, któremu chcę poświęcić uwagę w tym punkcie swoich rozważań, ma charakter parentetyczny. Może przy tym poprzedzać zdanie, na którym jest nadbudowany, może je zamykać lub być w nie właśnie na zasadzie wtrącenia wprowadzony. Oto parę wyrazistych przykładów z NKJP:

- (20) **Nie powiem**, godną ma pan emeryturę.
- (21) Co prawda, od czasów szkoły nie grałem, a minęło kilka lat. I myślałem, że już nigdy nie będę grał. Ciągnęło mnie, **nie powiem**.
- (22) Zdarzają się, **nie powiem**, małżeństwa do śmierci. Ale to już zabytki. Niedługo będzie się do takich wycieczki prowadzić, jak do zamków, katedr, muzeów.

Dla porządku zaznaczmy, że zupełnie czym innym jest zwykłe użycie zaprzeczonego czasownika *powiedzieć*, realizowane w zdaniach (23) czy (24):

- (23) Nie pójdę przecież i **nie powiem**: nie bij mnie pan.
- (24) Nic nowego nie powiem – zasępił się urzędnik.

Metatekstowe *nie powiem* odnotowane zostało w *Polszczyźnie, jaką znamy* (ibid.: 209) z charakterystyką ‘muszę się zgodzić’, a także w ISJP (II: 223), gdzie uzyskało objaśnienie następujące: „Wyrażenia *nie powiem* używamy jako wtrącenia, gdy zgadzamy się z opinią naszego rozmówcy lub gdy chcemy coś pochwalić”. Obie te glosy są nieadekwatne, ponieważ pokrywają jedynie pewne typy, nie zawsze najbardziej reprezentatywnych, kontekstów użycia interesującej nas jednostki, a co za tym idzie nie dostarczają odpowiedniej generalizacji jej znaczenia. Zauważmy, że *nie powiem* może bez cienia pleonastyczności komentować frazę *muszę się zgodzić*, co jednoznacznie przeczy temu, by miało pokrywać jej sens:

- (25) Co do ostatniej kwestii, to – nie powiem – muszę się z tobą zgodzić. vs. \*Co do ostatniej kwestii, to – muszę się zgodzić – muszę się z tobą zgodzić.

Ponadto wyrażenie to nie jest używane wyłącznie w reakcji na czyjąś wypowiedź. Wyobraźmy sobie np. kogoś, kto pierwszy raz odwiedza przyjaciół w nowym mieszkaniu i to, co widzi, komentuje w następujący sposób:

(26) No, nie powiem, pięknie się urządziliście.

O ile fraza *muszę się zgodzić* stanowi dobrą replikę na wszelkiego rodzaju opinie, o tyle *nie powiem* nie wchodzi w grę w odniesieniu do ocen negatywnych, o ile, oczywiście, nie mamy do czynienia z jakąś aksjologiczną relatywizacją. Por.:

(27) Muszę się zgodzić: dziewczyna głupia jest jak but. vs. \*Nie powiem, dziewczyna głupia jest jak but. vs. +Nie powiem, dziewczyna głupia jest jak but, łatwo więc będzie się nią posłużyć.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że sens omawianego wyrażenia sprowadza się, jak chcą tego autorzy ISJP, do występowania w charakterze bądź to potwierdzenia wcześniejszej wypowiedzi, bądź też pochwały. Pomijam już to, że alternatywa w opisie znaczenia jest zawsze niepokojąca. Moim zdaniem, glosa zastosowana w ISJP ma charakter pragmatyczny, a nie semantyczny. Ujmuje mianowicie dwa typy kontekstów, w których *\_nie powiem\_* może być użyte, ale nie generalizuje jego znaczenia.

Z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że interesujący nas element polszczyzny towarzyszy zdaniom wyłącznie oznajmującym wolnym od sygnałów niepewności sądu, a więc asercyjnym, por.:

(28) W wojsku dobrze dawali jeść, **nie powiem**. vs. \*W wojsku chyba dobrze dawali jeść, nie powiem.

Nie jest wykluczona jego reduplikacja:

(29) Dzielny rycerzyk, **nie powiem**, nie powiem, migdalik cukrowany [...].

Ze względu na podobieństwa składniowe i semantyczne parentetyczne *nie powiem* przypomina *nie przeczę*, por.:

(30) Franz jest uroczy, **nie przeczę**. Nie ukrywam, że i ja kiedyś w nim się zadurzyłam, ale to było dawno temu.

(31) Tam też ciasno było, **nie przeczę**, ale byłam wtedy szczupłą dziewczyną, więc się przepchnęłam przez zacisk i dalej już nie było trudności.

Nie można jednak tych dwóch rzeczy ze sobą utożsamiać, ponieważ zakresy ich użycia się nie pokrywają. Z jednej strony *nie powiem* może odnosić się do własnych,

niezwerbalizowanych sądów nadawcy, a także być reakcją na rzeczywistość, niekoniecznie na czyjąś wypowiedź, jak ma to miejsce w wypadku *nie przeczę*, które nie sprawdzi się w kontekstach takich jak (26); z drugiej – interesująca mnie tu jednostka jest wrażliwa aksjologicznie, co sprawia, że w pewnych warunkach przegrywa z neutralnym pod tym względem *nie przeczę*. Por. uwagi na temat przykładu (26), a także zdania następujące:

- (32) Możliwe, że wyrażam się prostacko, **nie przeczę**. vs. \*Możliwe, że wyrażam się prostacko, **nie powiem**.
- (33) Siedem jest liczbą pierwszą, **nie przeczę**. vs. \*Siedem jest liczbą pierwszą, nie powiem.

Z tego też względu trzeba odrzucić prostoduszne ‘nie powiem, że tak nie jest’ jako kandydata na semantyczną reprezentację omawianego w tym punkcie elementu słownika. Glosa ta oddaje z grubsza sens *nie przeczę*, ale nie chwyta odcienia pewnej przychylności, rzeczywistej bądź udanej, ze strony mówiącego względem odpowiedniego stanu rzeczy. To ten właśnie odcień mieli z pewnością na myśli autorzy odpowiedniej wzmianki w ISJP, gdy, rzecz inna, zdecydowanie za mocno wskazywali na to, że analizowanego wyrażenia używamy, kiedy chcemy coś pochwalić. Moja propozycja reprezentowania jego sensu jest następująca:

Z użycia wyrażenia *\_nie powiem\_* odbiorca rozumie, że o  
 [T] *a*, ‘F’  
 [TD] takich, że z punktu widzenia mówiącego nie jest źle, jeśli F(*a*),  
 [R] mówiący powie, że nie jest tak, że nie-F(*a*).

W powyższym zapisie *a* oznacza nadrzędny temat zdania, na którym operuje *\_nie powiem\_*, natomiast F charakterystykę, którą się owemu *a* przydaje. Jeśli *\_nie powiem\_* włączone jest w środek realizowanego wypowiedzenia, wówczas pośredniczy między wyrażeniem odsyłającym do *a* i charakterystyką F. Element oceny, tkwiący w *dictum* tematycznym analizowanego wyrażenia, odróżnia je od neutralnego *nie przeczę* i sprawia, że konteksty, które bądź to – jak prawdy analityczne – wykluczają jakiegokolwiek nacechowanie aksjologiczne, bądź to wprowadzają wartościowanie wyraźnie ujemnie, są przez *nie powiem* skrzętnie, bo pod groźbą sprzeczności, omijane. Z kolei podwójna negacja w remacie czyni naszą jednostkę niechętną zdaniom z zaprzeczeniem w postaci *nieprawda, że\_*, por.:

- (34) \*Siedem, nie powiem, jest liczbą pierwszą. vs. Siedem, nie przeczę, jest liczbą pierwszą.
- (35) \*Kowalski, nie powiem, zamordował Nowaka. vs. Kowalski, nie przeczę, zamordował Nowaka.

- (36) \*Nie powiem, nieprawda, że chłopak stroni od wyzwiań. vs. Nie powiem, chłopak nie stroni od wyzwiań.

Kończąc ten punkt rozważań, zaznaczmy jeszcze wyraźnie, że parentetyczne *nie powiem*, choć samo stematyzowane, jest zasadniczo komentarzem przyrematycznym, niezależnie od tego, że może stać na początku wypowiedzenia lub zajmować w nim pozycję finalną. Zawsze jednak odsyła do tych jego komponentów, które aktualnie znajdują się pod negacją, a więc – w przedstawionym zapisie – do cechy F.

### 5. *–<sub>i</sub> żeby nie powiedzieć –<sub>j</sub> –<sub>i</sub>, nie mówiąc o –<sub>j</sub>*

Przyjrzyjmy się z kolei popularnemu zwrotowi *–<sub>p</sub> żeby nie powiedzieć –<sub>j</sub>*, o którego użyciu dają wyobrażenie następujące przykłady z NKJP:

- (37) Chybaś zmysły postradał, jeśli myślisz, że zaryzykuję coś takiego dla twojej sprawy. Sprawy mętnej, **żeby nie powiedzieć**: śmierdzącej.
- (38) Pani Lubecka w ciemnozielonej sukni od prezesa wyglądała wyjątkowo anemicznie, **żeby nie powiedzieć** nieświeżo.
- (39) No, miałem taki okres, zupełnie jakby nawiedzenia, **żeby nie powiedzieć** opętania; ale to już dawno.
- (40) Miesiąc temu zgłosił się jeden student, też bardzo chciał obcować z książkami, ale po tygodniu zwiął i do tego zabrał ze sobą, **żeby nie powiedzieć** ukradł, dwutomową encyklopedię.

Jest to wyrażenie idiomatyczne, w którym pod groźbą popełnienia błędu żaden z elementów nie może być zastąpiony innym. Z zupełnie czym innym mamy do czynienia w wypadku podrzędnej konstrukcji celowej, zrealizowanej w przykładzie (41):

- (41) Na początku odzywała się niewiele, **żeby nie powiedzieć** czegoś wbrew pisanej dla niej roli.

Zwrot *–<sub>p</sub> żeby nie powiedzieć –<sub>j</sub>*, jakkolwiek nienaruszalny, ma – jak się zdaje – swój zdecydowanie mniej rozpowszechniony wariant neutralny w postaci *–<sub>p</sub> że nie powiem –<sub>j</sub>*, a także nacechowany książkowo w formie *–<sub>p</sub> by nie rzec –<sub>j</sub>*, czemu dają wyraz poniższe konteksty:

- (42) Indywidua podobne [...] szkodzą prawdziwie ubogim, tym, których los pokrzywdził, i rzucają jakiś niesympatyczny, **że nie powiem** obmierzły cień na prawdziwe ubóstwo, które po wszystkie czasy zasługiwało i zasługiwać będzie na współczucie i pomoc.



(43) Przemawiacie jak polityk, **by nie rzec** ksiądz.

Jak pokazują przykłady (37)–(40) i (42)–(43), na pozycjach *i*, *j* mogą stanąć wyrażenia należące do różnych klas części mowy: przymiotników, rzeczowników, czasowników, przysłówków, konstrukcji zaimkowych; ważne, by w jednym zdaniu reprezentowały one tę samą kategorię pojęciową, by przynajmniej *j* wiązało się z negatywnym wartościowaniem ze strony mówiącego, a ponadto by *j* było „mocniejsze” od *i*. Zlekceważenie tych semantyczno-składniowych wymagań prowadzi do anomalii, por. odpowiednio:

(44) \*Zabrał tę książkę, żeby nie powiedzieć złodziej.

(45) \*To dziecko jest bardzo zdolne, żeby nie powiedzieć genialne.

(46) \*Wyrażenie, którego użył, było całkiem wulgarnie, żeby nie powiedzieć niestosowne. vs. Wyrażenie, którego użył, było niestosowne, żeby nie powiedzieć całkiem wulgarnie.

(47) \*To on jest mordercą, żeby nie powiedzieć zabójcą. vs. To on jest zabójcą, żeby nie powiedzieć mordercą.

W NKJP zdarzają się pojedyncze konteksty, w których pozycję *i* oraz *j* zajmują wyrażenia wartościujące pozytywnie. W moim przekonaniu jednak tego rodzaju wypowiedzenia są niepoprawne, a błąd polega tu na utożsamieniu  $\text{—}_p$  *żeby nie powiedzieć* $\text{—}_j$  z wyrażeniem  $\text{—}_p$  *jeśli nie* $\text{—}_j$ , mającym nieporównanie szerszy zakres odniesienia, np.:

(48) To dziecko jest bardzo zdolne, jeśli nie genialne.

Powiedzmy jeszcze, że analizowany w tym miejscu zwrot korekcyjnie, bo taki jest jego sens, interweniuje w różnych częściach realizowanego wypowiedzenia: najczęściej występuje przy remacie, ale może też odnosić się do komponentów stematyzowanych, jak ma to miejsce w poniższym przykładzie:

(49) Takie nieme, żeby **nie powiedzieć** upadłe słowa są niczym wobec płaczu.

A oto moja propozycja reprezentowania omawianego w tym punkcie znaczenia. Z użycia wyrażenia  $\text{—}_p$  *żeby nie powiedzieć* $\text{—}_j$  odbiorca rozumie, że o:

[T] *a*, ‘*i*’, ‘*j*’

[TD] takich, że z punktu widzenia mówiącego

jeśli *j*, to *i*,

nie jest dobrze, jeśli coś jest *j*,

powiedzenie o *a j* może być przez kogoś uznane za niestosowne

[R] nadawca mówi, że powiedzenie *i* nie daje oczekiwanej wiedzy; daje ją powiedzenie *j*.

W reprezentacji tej, tak jak w poprzedniej, *a* oznacza ostateczny, nadrzędny temat zdania usytuowany w rzeczywistości pozajęzykowej. Zauważmy, że ani *i*, ani *j* w zdaniach realizujących analizowaną jednostkę nie występuje pod asercją, w trybie mówienia, że jest tak a tak. Pierwsze z tych wyrażen dawane jest jakby na próbę, o czym świadczy towarzysząca mu lekka antykadencja; drugie – nadawca również tylko pokazuje, choć mówi jednocześnie, że to ono właśnie lepiej charakteryzowałoby stan rzeczy ujmowany w danej wypowiedzi.

Jeśli chodzi o własności pragmatyczne rozważanego zwrotu, to wbrew temu, co można wyczytać w słownikach języka polskiego, nie ma on charakteru eufemistycznego: wręcz przeciwnie, wszystko, co ma być powiedziane, będzie tu nazwane po imieniu.

Ze względu na zawartość *dictum* tematycznego  $\_p$  *żeby nie powiedzieć* $\_j$  pozostaje w wyrazistej opozycji wobec innej jednostki interesującego mnie poletka, a mianowicie z imiesłowowym  $\_p$  *nie mówiąc / nie wspominając / nie zapominając o* $\_j$ . Rozważmy parę typowych przykładów:

- (50) Szukanie swojego „ja” to zajęcie, które usprawiedliwia każde głupstwo, a nawet zbrodnię, **nie mówiąc o** zwyczajnej nieodpowiedzialności. A ponadto nadaje wyraz głębokiej troski intelektualnej imbecydom i zalotnisiom.
- (51) Ojciec nie tolerował żadnego sprzeciwu, **nie mówiąc już o** jawnym protestie.
- (52) Mój Boże, już sama nazwa łaskotała jej wyobraźnię: Kostaryka, Pernambuco, Madagaskar, Bora-Bora, **nie mówiąc o** Honolulu.
- (53) Teofil nie znał Aliny. Nie znał jej twarzy ani włosów, ani rąk, ani nóg, **nie mówiąc o** reszcie ciała, której się wręcz nie domyślał.

Za pomocą tej jednostki nadawca werbalizuje ten mianowicie sens, że przypisanie danej osobie lub obiektowi charakterystyki *j* nie jest konieczne wobec faktu, że z punktu widzenia nadawcy powiedzenie *i*, co zostało zrobione, pociąga za sobą *j*. Jeśli egocentryzm usprawiedliwia głupstwo i zbrodnię (por. przykład (50)), to tym bardziej usprawiedliwia nieodpowiedzialność, jeśli ktoś, jak w zdaniu (51), nie toleruje sprzeciwu, to nie toleruje również protestu. O ile w znaczeniu jednostki  $\_p$  *żeby nie powiedzieć* $\_j$  występuje presupozycja: ‘z punktu mówiącego jeśli *j*, to *i*’, o tyle *dictum*  $\_p$  *nie mówiąc o* $\_j$  wprowadza komponent przeciwny, a mianowicie ‘z punktu widzenia nadawcy jeśli *i*, to *j*’. Zastrzeżenie, że chodzi tu o perspektywę mówiącego, jest konieczne, to on bowiem właśnie ustanawia w obu rozważanych wypadkach taki, a nie inny kierunek wynikania, co szczególnie dobrze widać w przykładzie (52). Komuś może bardziej działać na wyobraźnię Honolulu niż Kostaryka, Pernambuco,

Madagaskar i Bora-Bora; w takiej sytuacji uporządkowanie tych nazw w interesującym nas wyrażeniu będzie odwrotne.

Jednostka  $_{-p}$  *nie mówiąc o* $_{-j}$  różni się od swego omawianego w tym punkcie kontrpartnera również tym, że pozbawiona jest komponentów aksjologicznych, służy jedynie ustaleniu hierarchicznej zależności między dwiema branymi pod uwagę charakterystykami. W przeciwieństwie do tego, z czym mamy do czynienia w wypadku  $_{-p}$  *żeby nie powiedzieć* $_{-j}$ , tu *i* dane jest pod asercją, a nie jedynie pokazane jako możliwe do orzeczenia w danej sytuacji. Moja interpretacja semantyczna tego elementu polszczyzny jest następująca:

Z użycia wyrażenia  $_{-p}$  *nie mówiąc o* $_{-j}$  odbiorca rozumie, że o  
 [T] *a*, '*i*', '*j*' takich, że  
 [TD] z punktu widzenia mówiącego jeśli *i*, to *j*,  
 [R] nadawca powie, że  
*a* jest *i*,  
 to, że *a* jest *j*, jest oczywiste.

#### 6. *nie powiem* + zaimek pytajny, *nie powiem* + pytanie zależne, *czego / co by o [kimś/czymś] nie mówić / nie powiedzieć* $_{-i}$

W poprzednim punkcie rozważań zaznaczyłam, że wyrażenie  $_{-p}$  *żeby nie powiedzieć* $_{-j}$ , nawet jeśli stwarza takie pozory, nie ma bynajmniej charakteru eufemistycznego. Rzeczywistym eufemizmem, choć znowu nieco przewrotnym, jest natomiast *nie powiem* + zaimek pytajny, reprezentowane w następujących przykładach:

- (54) Słoninę to ona ma, o, na ten mój palec najwyżej. A szynki, o, sami popatrzcie, ten mój palec wchodzi, **nie powiem**, jak w co. Rzadzizna.
- (55) Wychodzić na taką pogodę? Można sobie **nie powiem** co odmrozić.
- (56) Jak nogi smaruję brokatem, to w ogóle... świeci się to później jak **nie powiem co**.
- (57) Jak słucham tego gościa, to **nie powiem, co** chce mi się robić.

Wspomniana przewrotność polega na tym, że *nie powiem* wraz z towarzyszącym mu pytajnikiem wchodzi na miejsce jakiegoś nieparlamentarnego lub wręcz wulgarnego słowa w wyrażeniu utartym, a przez to łatwo rozpoznawalnym, bądź w takim, którego odniesienie jest w danym kontekście oczywiste, a w każdym razie mocno zasugerowane. Zakazane słowo nie pada, ale odbiorca dokładnie wie, co nadawca ma na myśli i co faktycznie mówi. Działa tu, jak się zdaje, stała lingwistyczna 'wiesz, o czym mówię', o której w referacie wygłoszonym na jednym z seminariów toruńskich mówił A. Bogusławski.

Wspomniany wyżej eufemizm trzeba odróżnić od innego, również idiomatycznego *nie powiem*, które prawostronnie otwiera miejsce dla pytania zależnego, w tym także dla pytania rozstrzygnięcia, czym powierzchwniowo różni się od elementu komentowanego przed chwilą. Oto kilka wyrazistych przykładów znalezionych w NKJP:

- (58) A faktycznie, jeździł burmistrz na koniu. Ale **nie powiem** ci już, kasztan to był czy bułanek. Pamięć już mam, Piotruś, jak przetak dziurawą.
- (59) Może i znam się na smokach lepiej niż większość ludzi, ale **nie powiem**, czyje to łuski, tylko na podstawie koloru i rozmiaru.
- (60) Chcą ją na studia po maturze posłać, **nie powiem** ci na co. Mówili, ale jakoś tak dziwnie się to nazywa, że **nie powiem** ci jak.

Idiom użyty w powyższych przykładach nie został odnotowany w słownikach języka polskiego, choć Polacy często i chętnie się nim posługują. W przeciwieństwie do innych jednostek omawianych w tym artykule zawiera on segment odnoszący się do adresata mówienia. Segment ten może być pominięty, jak w przykładzie (59), lub przybrać jakąś postać zwrotu adresatywnego w formie celownika, np.: *ci, panu, pani, waszej ekscelencji, wam* itp.

Wyrażenie *nie powiem* + pytanie zależne ma charakter wybitnie epistemiczny. W pierwszej chwili chciałoby się wręcz zrównać jego sens ze znaczeniem *nie wiem* + pytanie zależne. Taka decyzja byłaby jednak pochopna i niesłuszna, o czym świadczą przykłady (58) czy (60), z których jasno wynika, że epistemiczna bezradność nadawcy nie musi być skutkiem braku wiedzy; może wypływać też z niepamięci czy kłopotów z wymówieniem danego słowa. Wydaje się, że ta pierwszoosobowa jednostka leksykalizuje raczej sens zbliżony do 'nie umiem powiedzieć'. Notabene wyrażenie [ktoś] *nie umie powiedzieć* [komuś<sub>i</sub>] + pytanie zależne jest w przeciwieństwie do epistemicznego *nie powiem* doraźnie tworzoną, mogącą przybierać różne formy, konstrukcją jednostek, np.:

- (61) Syn przekazał mi wiadomość, że ktoś dzwonił, ale nie umiał powiedzieć kto.

Eufemizm *nie powiem* + pytajnik, odróżniony od *nie powiem* + pytanie zależne, chcę, zamykając ten przegląd, zderzyć z jednostką *czego / co by o [kimś/czymś] nie mówić / nie powiedzieć*<sub>,-i</sub>. Również ona mogłaby być bowiem podejrzwana o to, że jest rodzajem litoty. Poniższe przykłady pokazują, że nie byłby to słuszny kierunek myślenia:

- (62) No dobrze, niemodne to i basta, lecz **co by nie powiedzieć**, wszakże są absolutnie urocze romantyczne płótna Alfreda Schouppe [...].

- (63) Bo wówczas doprowadzano do paraliżu prac i zrywania sejmów. A teraz, **co by nie powiedzieć** o poziomie naszych posłów, Sejm pracuje regularnie.
- (64) To prawda, że zaniedbania w oświacie mogą być dziś mierzone dziesięcioleciami, jak i prawdą jest to, że od roku 1991 nastąpiła najgłębsza deprecjacja materialna zawodu nauczyciela i, **czego by nie powiedzieć**, postępuje ona nadal.
- (65) Ale to przykre widzieć byłego ucznia jako złodzieja dumnego ze swojego fachu. Bo **co by nie powiedzieć**, jest to nasza porażka.
- (66) Nikt i nigdy nie zajął się rozszyfrowaniem tej – **co by nie powiedzieć** – makabrycznej, ale jakże intrygującej zagadki.

Przy bliższym oglądzie okazuje się mianowicie, że wyrażenie *czego / co by o* [kimś / czymś] *nie mówić / nie powiedzieć*, *—*, po pierwsze, nie zapobiega werbalizacji istotnych treści bez ogródek i w sposób kategoriyczny, a po drugie, działa, by tak rzec, w obie strony. Za jego pomocą można powiedzieć o wiadomej osobie lub przedmiocie coś pozytywnego (jak w przykładach (62)–(63)), mimo że ma się równocześnie wiedzę o rzeczach złych z tą osobą lub przedmiotem związanych, jak również coś negatywnego z zastrzeżeniem, że na korzyść tej osoby lub przedmiotu przemawiają pewne okoliczności łagodzące (przykład (66)).

## 7. Podsumowanie – podstawowe opozycje w omawianym mikrosystemie

Podsumujmy krótko przeprowadzone analizy. Wszystkie omawiane w tym artykule wyrażenia mają charakter synkretyczno-egocentryczny i pełnią funkcję komentarzy do spełnianych właśnie aktów mowy. Żeby nie utożsamiać wypowiedzi z ich udziałem z odezwaniem bazowymi, które mogą być referowane za pomocą niekontrastywnie akcentowanego *powiedział, że*, definicje znaczeń takich wyrażen powinny być kształtowane z perspektywy odbiorcy.

Podobnie jak jednostki leksykalne z poziomu przedmiotowego, również meta-tekstowe elementy leksykonu wchodzą w opozycje systemowe. I tak, wyrażenie *nie powiem, żeby\_ / nie powiedziałbym, że\_* przeciwstawia się wyraźnie jednostce *\_nie powiem\_*. To pierwsze jest bowiem swoistym zaprzeczeniem treści idących po włączniku *żeby*, to drugie natomiast – właśnie przewrotnym przyłgnięciem do charakterystyk, którym towarzyszy. To pierwsze ma pod względem aksjologicznym charakter całkowicie neutralny, to drugie presuponuje ze strony mówiącego pozytywną ocenę danego stanu rzeczy.

Nacechowana aksjologicznie jest również jednostka *—, żeby nie powiedzieć\_*. Wyrażenie, które lewostronnie ona wprowadza, w tym wypadku ocenia odpowiednią osobę lub dany obiekt negatywnie, a także z perspektywy mówiącego ma przypisaną własność takiego, które może być uznane za niestosowne. Te *dicta* tematyczne



sprawiają, że zakres użycia  $_{-p}$  *żeby nie powiedzieć* $_{-j}$  jest ograniczony w stosunku do ogólniejszego  $_{-p}$  *jeśli nie* $_{-j}$ .

Zwrot  $_{-p}$  *żeby nie powiedzieć* $_{-j}$  wchodzi również na poziomie treści presuponowanych w opozycję z jednostką  $_{-p}$  *nie mówiąc o* $_{-j}$ , ustanawia bowiem odwrotną w stosunku do niej relację między wyrażeniami *i* oraz *j*. Nie jest to jednak eufemizm w przeciwieństwie do *nie powiem* + pytajnik.

Analizowane wyrażenia wydają się interesujące z tego względu, że forma negacyjna maskuje tu istotne treści pozytywne, które mogą być wykładane w zobiektywizowany sposób.

## Literatura

- BOGUSŁAWSKI A., 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” nr 8, s. 356–364.
- BOGUSŁAWSKI A., 1978, *Towards an Operational Grammar*, „Studia Semiotyczne” VIII, s. 29–90.
- BOGUSŁAWSKI A., 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 3, Wrocław – Białystok, s. 13–31 [przedr. w: A. Bogusławski, *Sprawy słowa. Word Matters*, Warszawa 1994, s. 125–136].
- BOGUSŁAWSKI A., 2001, *Portrecik nieznanego wyrażenia z brodą*, [w:] J. Maćkiewicz, E. Rogowska (red.), *W świecie słów i znaczeń. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Bogusławowi Krei*, Gdańsk, s. 78–85.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005, *Do teorii czasownika powiedzieć*, „Polonica” XXIV–XXV, s. 113–129.
- BOGUSŁAWSKI A., 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa.
- BOGUSŁAWSKI A., DANIELEWICZOWA M., 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- BOGUSŁAWSKI A., WAWRZYŃCZYK J., 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- GROCHOWSKI M., KISIEL A., ŻABOWSKA M., 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- ŁAZIŃSKI M., 1997, *Opozycja czasowników mówić – powiedzieć w języku polskim. Analiza leksykalna i aspektowa*, [w:] R. Grzegorzczkowska, Z. Zaron (red.), *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa, s. 121–148.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] nkjp.pl.
- STĘPIEŃ M., 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi. Właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, Warszawa.
- WAJSZCZUK J., 2005, *O metatekście*, Warszawa.

**What Am I Saying When I Am Saying *I'm Not Saying*?**  
**A Contribution to a Description of Metatextual Idiomatics**  
**Summary**

The focus of the paper is a semantic characterization of lexical units which a) contain a negated verb *powiedzieć/mówić* 'to say, to tell'; b) do not form separate utterances; c) constitute the sender's commentary on the speech act which is being performed, e.g. *\_nie powiedziałbym, że\_* 'I wouldn't say that', *\_nie powiem\_* 'I won't say', *\_żeby nie powiedzieć\_* 'not to say that', *\_nie mówiąc o\_* 'not mentioning', *nie powiem + pytajnik* 'I won't say + question', *co/czego by nie powiedzieć,\_* 'say what you will'. All those phrases have a syncretic-egocentric character, and so their description must be carried out from the perspective of the receiver. The goal of this author was not only to reconstruct the individual meanings but also to capture the basic oppositions in this microsystem.